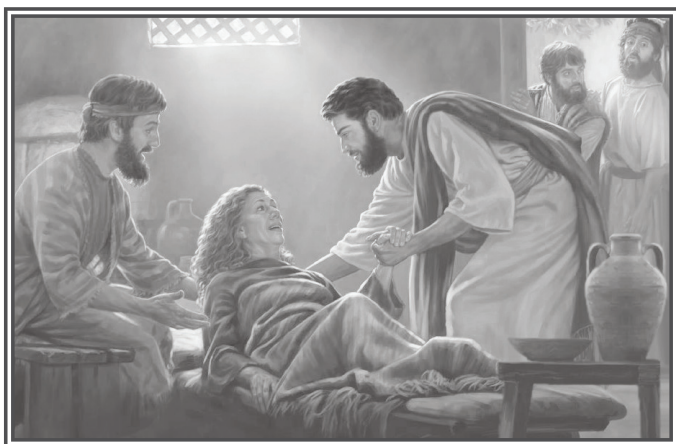




5. NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA: Mk 1, 29-39

„Chodził po całej Galilei nauczając”.



Mimo, że „nauka Jego budziła zdziwienie”, Jezus „chodził po całej Galilei nauczając”. Swą naukę potwierdzał cudami. „Teściowa Szymona leżała w gorączce... wziął teściową za rękę i podniósł. Wtedy gorączka ustąpiła”. Takie wydarzenia rozchodzą się wśród ludzi szybko. Dlatego „z nastaniem wieczora... przynieśli do Niego wszystkich chorych i opętanych. Uzdrowił wielu”. Tak minęła noc. „Nad ranem... wyszedł na miejsce odludne i tam się modlił”. Modli się po trudach nocy. Jak ważna dla Niego była chwila samotności na modlitwie. Czy my pamiętamy po pracy w ciągu dnia o modlitwie? Szymon i towarzysze zaczęli szukać Jezusa. „Wszyscy Cię szukają”. Szukają, bo oczekują

dalszych uzdrowień. Z treści Ewangelii wynika wniosek, że czynione uzdrowienia, były poparte nauczaniem. „Choć całe miasto zgromadziło się u drzwi”, Jezus nie wraca do domu Szymona, ale udaje się do sąsiednich miejscowości, aby tam nauczać. Misją Jezusa nie było uzdrawianie. Jego misją było głoszenie słowa Bożego. Słowa, które niesło zbawienie wszystkim ludziom. Dlatego „chodził po całej Galilei nauczając”. Gdzie tylko zjawił się, mieszkańcy przynosili chorych, aby ich uzdrowił. I tak się działo. Uzdrawiał ciało, ale uzdrawiał przede wszystkim duszę. Wyrzucał z ludzi demony, odpuszczał grzechy – „idź i nie grzesz więcej”. Z nauką Jezusa jesteśmy w lepszym lub gorszym stopniu zapoznani. Z Jego polecenia, ciąży na nas obowiązek przekazania jej całemu światu, wszystkim. Jak my możemy to robić? Przykładem własnego życia wśród najbliższych, wspieraniem misjonarzy modlitwą i pomocą materialną. Panie, proszę Cię o siły do czynienia dobra.

Adam Żak

SŁOWO, KTÓRE KSZTAŁTUJE WIARĘ

Niedawno na jednym z portali społecznościowych była ciekawa akcja. Znajomi zapraszali się nawzajem do podzielenia się „słowem Bożym, które ukształtowało wiarę”. Otrzymałam również i ja takie zaproszenie. Przez 10 dni było trzeba przedstawić 10 fragmentów Pisma Świętego.

Na początku pomyślałam, że nie mam w sumie takich fragmentów. Ale potem one same zaczęły się przypominać. Każdy ważny, każdy piękny i każdy skierowany specjalnie do mnie. Wpływający na mnie i moje życie. Odciskający ślad w moim sercu.

Na pierwszy dzień wybrałam fragment, który przyczynił się do pójścia za Jezusem i oddania Mu sterów na łodzi moje go życia. „*Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie*” /J 14, 6/.

Kiedyś, dawno temu, byłam jeszcze chyba w ostatniej klasie podstawówki, usłyszałam te słowa na rekolekcjach. Prowadził je fantastyczny kapłan, który pokazywał nam na wiele sposobów, jak bardzo Bóg nas kocha. My, Młodzi Zbuntowani, a tu takie informacje! Bóg nas kocha, bez wzglę-

du na wszystko! Wtedy właśnie zaprosiłam Jezusa do swojego życia. Zaczęłam kroczyć po Jego drodze. Przyjęłam Jego naukę tak całkiem świadomie i w prawdziwej wolności wyboru. Wtedy pokochałam Jezusa całym sercem i nawet myślałam, że powoła mnie na służbę do siebie.

Miał jednak inny plan na moje życie.

Nie będę ukrywać, że od tamtego czasu wiele razy zdarzyło mi się zboczyć z tej drogi. To nie jest łatwa droga. Jednak zawsze, gdy zboczyłam - skręciłam na szeroką autostradę świata - udawało mi się wrócić, bo

dokończenie na 2 stronie

Jezus był ze mną. On towarzyszył mi w drodze.

Nominacja, jaką otrzymałam, do podzielenia się słowem Bożym, które ukształtowało moją wiarę trwała.

Na drugi dzień wybrałam fragment, który podnosił mnie na duchu, gdy mojego dziecka nie było jeszcze na świecie, a bardzo pragnęłam, żeby było. *„Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”* /Łk 1, 37/.

Dużo ufności w Bożą moc było potrzeba i wiele modlitwy, gdy *„bocian nie chce przelecieć”*. Zawierzyłam Jezusowi i prosiłam Maryję o wstawiennictwo przed Jej Cudownym Obrazem na Jasnej Górze. Szukałam wstawiennictwa Świętych. Szczególnie Świętych Męczennic, Perpetuy i Felicyty, które jako patronki bezpłodnych kobiet, mogły wiele. Trudne to były chwile dla mnie, gdy ciotki na imprezach rodzinnych ze zrozumieniem kiwały głowami i mówiły: *„Nie macie jeszcze dzieci?”*. Kuzynka właśnie cieszyła się trzecią ciążą, gdy ja nadal pragnęłam tej pierwszej. Przeszłam też szereg badań i ciągle czekałam. Modlitwa i wiara trzymały mnie. Ufałam i czułam obecność Jezusa, który podtrzymywał mnie w chwilach zwątpienia.

Moje modlitwy zostały wysłuchane. Niemożliwe stało się możliwym i moje dziecko urodziło się. Zdrowe i piękne. Wiele razy potem stawałam na dziękczynieniu za ten mały cud.

W kolejnym, trzecim, dniu dzielenia się słowem wybrałam fragment, który dostałam po powrocie z wielkiego zakrętu mojego życia, gdy zboczyłam z drogi Jezusa. *„Rzekł do niej Jezus: „I Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz!”* /J 8, 11/.

To ważne słowa, które zawsze mam w sercu, gdy przystępuję do sakramentu pokuty. Narozrabiałam w życiu sporo i z wielkimi wyrzutami sumienia przyszedłam do kościoła. Klęknęłam gdzieś z tyłu świątyni i modliłam się. A tam takie słowa! Moje serce drgnęło nadzieją, że Bóg w swojej wielkiej miłości wybacza mi wszystkie grzechy. Szybko pobie-

głam do krzesełek konfesjonału. Bo chciałam znów być z Jezusem w przyjaźni.

Czwarty dzień przyniósł fragment, który otrzymałam od bliskiej mi osoby. *„Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają”* /Mk 2, 17/.

Kiedyś rozmawiałam z przyjacielem, który mocno mnie stawiał do pionu, przywoływał do porządku i pokazywał, gdzie zbłądziłam. Wieczorem poszłam na Adorację. Tak strasznie czułam się źle i tak ciężko było mi wtedy. Zapłakana zmagalam się sama ze sobą i byłam przekonana, że ja grzeszna i słaba z tym wszystkim nie jestem godna być przed Panem. Jezus w Najświętszym Sakramencie uspokoił moje serce i przez bliską mi osobę przekazał właśnie te słowa. Tak, moje życie potrzebowało wtedy lekarza i potrzebuje go ciągle. Każdego dnia.

Fragment z piątego dnia: *„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”* /Mt 11, 28/ pomógł mi w trudnym okresie w pracy. Kilka lat temu miałam wielki kłopot, którego w żaden sposób nie mogłam sama rozwiązać. Miotalam się i szarpałam, ale rozwiązania nie było. Wtedy właśnie postanowiłam zawierzyć tę trudną sprawę Jezusowi i poprosić o pomoc. Oddałam się modlitwie prywatnej, a potem wybrałam się do spowiedzi i na Eucharystię. Po tym wszystkim poczułam się silniejsza i rozwiązanie problemu przyszło nieoczekiwanie. Sama nigdy nie poradziłabym sobie. Wiem, że Jezus dodał mi siłę i podpowiedział, co zrobić. Od tamtej chwili poczułam moc i cud Eucharystii. Minęło jeszcze sporo czasu, zanim Msza święta stała się moim początkiem każdego dnia. To był jednak pierwszy krok do *„zakochania się”* w Uczcie Pańskiej.

Szósty i siódmy dzień, to czas marcowej epidemii i zamknięcia nas w domach. *„Bądź mi skałą schronienia i zamkiem warownym, aby mnie ocalić, boś Ty opoką moją i twierdzą”* /Ps 71, 3/. *„Jezus im odpowiedział: „Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie*

mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zaberą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć” /Mk 2, 19-20/.

Brak możliwości uczestnictwa w Eucharystii i karmienia się Chlebem powodowały, że w te marcowe i kwietniowe dni cierpiałam. Było mi bardzo ciężko. Niepokój jaki wywołała nowa sytuacja mógł uspokoić tylko Bóg. Ja mogłam tylko miotać się i objąć o ściany. Byłam zagubiona i potrzebowałam pocieszenia. Wtedy Jezus przemówił do mnie psalmem i tym fragmentem Ewangelii. Dał mi nadzieję, że to tylko czas przejściowy. Za chwilę wszystko się zmieni, ale do tego czasu w Nim mam szukać schronienia i On mnie obroni. Przed wirusem również. To Jemu mam ufać, Jemu wierzyć.

Ostatnie trzy dni, to te mocne fragmenty: *„A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”* /Łk 2, 35/.

Te słowa uświadomiły mi, że Pan ma plan na moje życie. Niekoniecznie łatwy i miły plan.

„Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego” /Mt 21, 31/.

Mocne słowa, które przypomniały mi, że liczą się czyny, nie słowa. To co w środku, we mnie, a nie to co zewnętrzne.

„Kłamliwy wdzięk i marne jest piękno: chwalić należy niewiastę, co boi się Pana” /Prz 31, 30/.

Słowo, które otrzymałam w bardzo trudnym dla siebie momencie życia, ale po pięknym sakramencie pokuty.

Te 10 fragmentów pokazało mi, że Bóg naprawdę przemawia z kart Pisma Świętego. Przemawia do każdego. Przemawia wtedy, gdy tego najbardziej potrzebujemy. On nas nigdy nie zostawia samych. Nawet, jeśli w danej chwili nie czuję Jego obecności, wiem, że jest ze mną. Bo jestem Jego umiłowanym dzieckiem.

NOCNA ROZMOWA Z SERCEM JEZUSA

Wspólnota Dzieła Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa pragnie podzielić się informacją o podjętej przez nas nowej formie modlitwy, a mianowicie o Adoracji Nocnej w Rodzinie.

Z racji epidemii, nie było jesienią dorocznej całodobowej Adoracji w naszej młodzianowskiej świątyni. Na początku grudnia, za staraniem jednej z naszych Członkiń, dotarł do nas mały modlitewnik - „Adoracja Nocna w Rodzinie”, autorstwa Ojca Mateo Crawley – Boevey z Peru. Lektura tego modlitewnika zainspirowała nas do podjęcia wyjątkowej modlitwy.

Na samym wstępie, o. Mateo mówi: *„Wyciągam rękę i zebrzę jałmużny pokutnej miłości od tak wielu mężczyzn i kobiet, którzy są przyjaciółmi, Apostołami Boskiego Serca. Adoratorzy, to jakby gwiazdy żywe, gwiazdy, które kochają i wynagradzają tak, jakby były przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, które modlą się i pokutują w ukryciu własnego domu”.*

Ojciec Mateo opowiada też o swoich doznaniach, jakich doświadczył w miejscu objawień Serca Jezusa św. Małgorzacie Marii Alacoque w Paray-le-Monial we Francji. Wspomina o swoim uzdrowieniu z nieuleczalnej choroby serca, gdzie wieczorem, podczas Godziny Świętej został mu objawiony cały plan. Ojciec ujrzał wielką zbrodnię dzisiejszego świata – wygnanie Jezusa z rodzin i społeczeństwa. Jedynym ratunkiem dla świata jest pokuta, modlitwa i Dzieło Intronizacji.

Ojciec Mateo przyjął to wyzwanie i otrzymał całkowitą aprobatę Stolicy Apostolskiej, by zapraszać rodziny do wspólnej modlitwy. Dzieło Intronizacji rozpoczęło się. Adoracja Nocna w Rodzinie najczęściej stawała się wynikiem i wspaniałym uwieńczeniem

działa Intronizacji Serca Jezusa w parafiach i narodach. Jednak nie brakuje przypadków, gdzie Adoracja poprzedziła Intronizację i przygotowała dla niej nowe miejsca w wielu państwach świata.

Dla naszej młodzianowskiej Wspólnoty, Dzieło Intronizacji Serca Jezusa i w naszej Ojczyźnie i w rodzinach jest sprawą wielką. W naszej parafii rozpoczęło się wszystko już w marcu 2005 roku. Zbieżność ideałów św. Małgorzaty i Służebnicy Bożej Rozalii Celak zmobilizowały nas teraz – w czasie epidemii – do modlitw proponowanych przez ojca Mateo, który tak bardzo zachęca do Adoracji Nocnej w Rodzinie, w domu - do jednej godziny Adoracji miesięcznie w duchu wynagradzania i pokuty.

Głównym celem i istotą Adoracji Nocnej w Rodzinie jest wynagrodzenie Boskiemu Sercu Jezusowemu za grzechy popełniane zwłaszcza w nocy. Nie jest to wielka ofiara, bo tylko z jednej godziny snu w ciągu miesiąca i to nie wychodząc z domu. Daleko większej ofiary wymagają często sprawy pracy, czy też czas zabawy, której tylu ludzi oddaje się aż do utraty zdrowia, czy wreszcie wymagania życia towarzyskiego, rozciągające się późno w noc, którym ludzie oddają się chętnie, chociaż one męczą i ciążą.

Adoracja ma być odprawiana w nocy i ustalono, że noc rozpoczyna się o godzinie 21⁰⁰, a kończy się o godzinie 6⁰⁰. Byłoby wspaniale, gdyby rodzina była liczniejsza i każdy członek rodziny miałby swoją godzinę modlitwy i udało się czuwać (sztafetowo) całą noc. Ale dobrze jest, gdy uda się nam czuwać godzinę, dwie, cztery – w zależności od ilości osób w rodzinie.

Nasza Wspólnota Intronizacji NSPJ, to także rodzina i od godziny 21⁰⁰ do 6⁰⁰ modliłyśmy się w naszych

domach. Każda z nas wybrała jedną nocną godzinę. Postanowiłyśmy, że ta noc modlitwy będzie z 18. na 19. dzień każdego miesiąca. Z tej racji, że każdego 18. dnia miesiąca mamy naszą wspólnotową Mszę świętą w intencji beatyfikacji Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny.

W grudniu 2020 roku była pierwsza noc modlitwy. Z rozmów wynika, że ta modlitwa pozostanie z nami na stałe, a obawy o senność i zmęczenie są zbyt częste. Godzina tej modlitwy to prawdziwa rozmowa z Sercem Jezusa, z umęczonym naszym ukochanym Zbawicielem, który cierpiał i cierpi za nas aż po krzyż. W tej nocnej ciszy, kiedy nic nie zakłóca naszych myśli możemy z całym oddaniem i miłością czcić i całować Najświętsze Rany naszego Pana.

„O duszo adorująca tej nocy i tej godziny, gdy klęczysz, będziesz przed Panem Jezusem pogrążonym w smutku konania zapewniać Go o swojej miłości, tysiące grzechów ranić będą i krzyżować Serce Miłosierne, okażesz, że potęga miłości mocniejsza jest niż złość grzechu. Niech kielich pociechy przeważy kielich goryczy”.

„O Królu Chwały Nieśmiertelnej, w imieniu wszystkich Twoich stworzeń chcę cię ogłosić Królem i Panem całego świata”.

Serdecznie polecamy Wszystkim i zapraszamy do Nocnej Adoracji w Rodzinie. Można ją podjąć o dowolnej porze dowolnej nocy raz w miesiącu. Stajemy się wtedy jak gwiazdy świecące przed Tronem Najwyższego.

Wspólnota Intronizacji NSPJ

KONKURSY DLA DZIECI

Zapraszamy Dzieci do udziału w naszych konkursach na stronie mojaparafia24.pl! Już wkrótce rozdanie nagród!

Redakcja

ŚW. JAN PAWEŁ II MÓWI O NIEDZIELI

„A czy do programu niedzieli nie można by włączyć - w miarę możliwości także w życiu ludzi świeckich - specjalnych form modlitwy, zwłaszcza uroczystych Nieszporów, jak również przeznaczyć trochę czasu w przeddzień niedzieli lub w godzinach popołudniowych na katechezę, która przygotowuje serca chrześcijan na przyjęcie samego daru Eucharystii i stanie się jej dopełnieniem?”



I TYDZIEŃ PSAŁTERZA

7 lutego 2021r. - NIEDZIELA

Imieniny: Ryszarda, Gniewomira
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Hi 7, 1-4. 6-7
PSALM 147A, 1b-2. 3-4. 5-6
2. czytanie: 1 Kor 9, 16-19. 22-23
EWANGELIA: Mk 1, 29-39

8 lutego 2021r. - PONIEDZIAŁEK

Imieniny: Jana, Sebastiana
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Rdz 1, 1-19
PSALM 104, 1-2a. 5-6. 10 i 12. 24 i 35c
EWANGELIA: Mk 6, 53-56

9 lutego 2021r. - WTOREK

Imieniny: Bernarda, Eryka
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Rdz 1, 20 - 2, 4a
PSALM 8, 4-5. 6-7. 8-9
EWANGELIA: Mk 7, 1-13

10 lutego 2021r. - ŚRODA

Imieniny: Gabriela, Elwiry
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Rdz 2, 4b-9. 15-17
PSALM 104, 1-2a. 27-28. 29b-30
EWANGELIA: Mk 7, 14-23

11 lutego 2021r. - CZWARTEK

Imieniny: Lucjana, Olgierda
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Rdz 2, 18-25
PSALM 128, 1b-2. 3. 4-5
EWANGELIA: Mk 7, 24-30

12 lutego 2021r. - PIĄTEK

Imieniny: Juliana, Nory
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Rdz 3, 1-8
PSALM 32, 1b-2. 5. 6-7
EWANGELIA: Mk 7, 31-37

13 lutego 2021r. - SOBOTA

Imieniny: Grzegorza, Katarzyny
LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Rdz 3, 9-24
PSALM 90, 2 i 4. 5-6. 12-13
EWANGELIA: Mk 8, 1-10

Św. Janie Pawle II



Módl się za nami!



- Msza święta hospicyjna dziś o godz. 14³⁰.
O godz. 17⁰⁰ zapraszamy na spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca.
O godz. 17¹⁵ rozpocznie się modlitwa różańcowa.
- W najbliższy czwartek, 11 lutego, przypada Wspomnienie Matki Bożej z Lourdes i 29. Światowy Dzień Chorego. Zapraszamy osoby chore, starsze i samotne na Nabożeństwo do Matki Bożej. O godz. 8³⁰ różaniec i okazja do spowiedzi, a następnie Msza święta, podczas której zostanie udzielony sakrament namaszczenia chorych, i Adoracja.
- W przyszłą niedzielę, 14 lutego, o godz. 16⁰⁰ Msza święta dla kandydatów do bierzmowania.
- Z racji epidemii, nie ma odwiedzin duszpasterskich w domach naszych Parafian. W styczniu sprawowaliśmy dodatkowe Msze święte w intencji wszystkich rodzin naszej parafii. Składamy serdeczne podziękowania za ofiary składane w kopertach, jako tegoroczną „kolędę”.

ODCZYTAĆ BOŻY OBRAZ /3/

Minął czas choinek i kolęd. Choć do Wielkiego Postu pozostało jeszcze dziesięć dni, to już czujemy, że w kościołach i kaplicach zrobiło się jakby smutniej.

Spróbujmy odnaleźć piękno i sens, ukryty w tej „zwykłości”, nieozdobionej lampkami, bombkami i żłóbkami. Może ten krótki Okres Zwyczajny dany jest nam po to, aby nauczyć się dostrzegać skarby na szaro-złotej drodze naszej codzienności? Zapatrzmy się w tabernakulum i - po raz kolejny na łamach naszej Gazetki - w obraz „Jezu, ufam Tobie”. To nasza codzienność przez duże „C”.

Dziś zatrzymajmy się na mały widoczny w pierwszej chwili, choć ogromnie ważnym, aspekcie wizerunku Miłosiernego Bóg, który słucha...

Kiedy wchodzi się do kaplicy klasztornej w łagiewnikach, można zauważyć, że przez większość dnia ludzie trwają tam w ciszy. Trwa tam Adoracja Najświętszego Sakramentu i kontemplacja obrazu „Jezu, ufam Tobie”. Jednak ta cisza aż pulsuje swą intensywnością, gdyż wyczuwa się, że pielgrzymi nie mówiąc, mówią bardzo dużo. A On słucha. I uczy nas, jak to zapisała św. Faustyna, aby także mój i Twój słuch był miłosierny, byśmy skłaniali się do potrzeb bliźnich, by nasze uszy nie były obojętne.

Kiedy spojrzymy na świat, może się wydawać, że wielu z nas nic innego nie robi, tylko słucha. Otwarte, zamknięte, z mikrofonem, bezprzewodowe... Słuchawki. Stały się nieodzownym elementem codziennego „stroju”. Biznes w zakresie urządzeń audio osiągnął wysoki poziom. Mimo, że w rozwoju techniki nie ma oczywiście nic złego, to często jednak czegoś nam brakuje. Można by cytować słowa z pewnego spektaklu: „Jedno trzaśnięcie drzwiami, słuchawki na uszy, muza na maksa i... łzy, których nikt nie zobaczy. I serce, które tęskni...”.

Za czym tęskni serce wypełnione dźwiękami odbieranymi przez najlepszy system nagłaśniający ze smartfona, mp3?

Może wśród licznych brzmień tego świata nie znajdujemy jednego, najważniejszego słowa, które kiedyś wypowiedział wobec człowieka głuchoniemego Jezus: „Effatha - Otwórz się”. Tak niewiele, a jednak ogromnie dużo. Bo słowo Chrystusa przynosi wolność i pozwala zacząć żyć w pełni, nadając niezwykle ton każdej chwili.

Prośmy dziś Jezusa o otwartość naszych „duchowych uszu” na głos Boga. Prośmy także, byśmy umieli usłyszeć, a raczej wsłuchiwać się w potrzeby i prośby innych ludzi, nawet kiedy bardzo cicho pukają do naszych drzwi.

ms